Nr. 15. Lwów, dnia 6. października 1916. Rok XLVIII. Tom LXXXVIII.

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA“.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Sprawozdanie*)

Galicyjskiej Filii Centrali pasz w Krakowie, za cały okres jej działalności, to jest od października 1915 do 31. lipca 1916.

Otręby obowiązkowe.

Pierwszem staraniem Filii było odpowiednie zorganizowanie rozdziału otrąb obowiązkowych. W tym celu utworzono organizacye powiatowych zastępców Filii, powierzając te funkcye Radom powiatowym, które przy pomocy urzędów gminnych zajmowały się zestawieniem list uprawnionych do odbioru otrąb. Te czynności organizacyjne wymagały wielkiego nakładu pracy, ciągłych pouczeń, wydania szczegółowych instrukcyi, okólników. Dla ułatwienia zestawiania list odbiorców otrąb, wygotowano specyalne druki dla użytku gminnych, a następnie na zbiorowe zestawienia dla użytku powiatowych zastępców Filii. Pomimo wprowadzenia odpowiedniej organizacyi, rozdział otrąb obowiązkowych natrafiał na stałe trudności, na co składały się rozmaite okoliczności i tak:

1) nieświadomość interesowanych co do uprawnień wynikających z kwitów na pobór otrąb oraz błędy, jakie popełniali komisyonerzy wykupna zboża, którzy zwłaszcza z początku albo zupełnie nie wystawiali kwitów na pobór otrąb, albo niedokładnie, albo błędnie dawali informacye co do sposobu poboru otrąb;

2) niedokładne i zbyt powolne zestawianie listy odbiorców otrąb przez niektóre urzędy gminne, a niekiedy i przez zastępców powiatowych;

3) trudności czynione przez młyny w przechowywaniu zapasów otrąb, aż do czasu udzielenia im dyspozycyi;

4) mała ilość otrąb do dyspozycyi, zwłaszcza w pierwszych miesiącach działalności Filii.

Aby usunąć te niedomagania Filia pouczała rolników przez dzienniki i czasopisma fachowe o prawach i sposobie poboru otrąb, oraz odniosła się do organizacyi rolniczych z prośbą, aby przy sposobności zebrań rolników dawano stosowne pouczenia. Postarała się też, aby komisyonerzy wykupna zboża byli wezwani do wydawania każdemu rolnikowi kwitów na pobór otrąb i do pouczenia, do kogo ma się rolnik zgłosić, celem zrealizowania kwitu.

Odnośnie do punktu ad 2) urgowano zastępców powiatowych o nadsyłanie zestawień, a tam gdzie gminy zalegały z wykazami odniesiono się do marszałków powiatowych, aby przy sposobności odbywania się konferencyi z wójtami dali pouczenie i energicznie domagali się nadsyłania wykazów w oznaczonych terminach.

Niedomagania nagromadzania się większej ilości otrąb w młynach nie było rzeczą łatwą do usunięcia, bo na to składały się rozmaite okoliczności, przedewszystkiem opóźnianie się rolników w odbiorze otrąb. Staraniem Filii było, aby rolnik obowiązkowe otręby mógł odebrać z najbliższego młyna powiatowego, dlatego nieraz Filia otrębami z danego młyna nie dysponowała, dopóki nie otrzymała wykazu w odbiorców otrąb danego okręgu. Dopiero po pokryciu lokalnego zapotrzebowania wydawano dyspozycye wysyłania otrąb do innych powiatów.

Otóż niezgłaszanie się odbiorów otrąb na czas, dalej opóźnianie się zastępców powiatowych z nadesłaniem wykazów powodowało niemożliwość wydania co do otrąb dyspozycyi młynom. I zdarzały się wypadki, iż ostatecznie wobec gwałtownych urgensów młyna była Filia zmuszoną, nie mogąc się doczekać wykazu zastępcy powiatowego, zadysponować wysyłkę otrąb do innego powiatu. Gdy to się już stało, nadszedł wykaz od zastępcy powiatowego, ale przeważnie w młynach danego okręgu nie było już otrąb i trzeba było sprowadzać je z innego powiatu, co narażało rolników na koszta i wywoływało narzekania. Nieświadomi całej procedury występowali z żalami przeciw Filii.

*) Nadesłane Komitetowi c. k. galic. Tow. gosp. przez Dyrekcyę tejże instytucyi.

Dalszym powodem nagromadzania się większych ilości otrąb była jeszcze ta okoliczność, że początkowo otrębami ze zboża węgierskiego nie mogła dysponować Filia, lecz jedynie Centrala. Na mocy jednak uchwały Rady przybocznej Filii przy poparciu c. k. Namiestnictwa uzyskano ostatecznie zezwolenie Ministerstwa rolnictwa dysponowania również otrębami, uzyskanemi ze zboża pozakrajowego. Zanim jednak to zezwolenie nadeszło, nagromadziła się większa ilość otrąb ze zboża rumuńskiego i węgierskiego. Ten szczegół tu zakomunikowany był powodem skarg i zarzutów, że po młynach otręby się psują, a Filia niemi nie dysponuje. Nie dysponowała, bo nie miała wówczas do tego prawa.

Jak małemi ilościami otrąb Filia początkowo dysponowała, świadczą najlepiej cyfry i tak: W miesiącu październiku 1915 mogła Filia dysponować 10 wagonami, w listopadzie $33^1/_2$, w grudniu 43. Dopiero od stycznia rozporządzała Filia poważniejszemi ilościami i tak: w lutym mogła Filia dysponować 298 wagonami, w marcu 123, w kwietniu 140, w maju 173, w czerwcu 81, w lipcu 160.

Stosownie do dostarczonego przez W. Z. O. Z. zboża (żyta i pszenicy) mieli rolnicy prawo do poboru 333 wagonów otrąb, odebrali jednak tylko 176, a zatem nie pobrali 157 wagonów, o które powiększyła się ilość otrąb wolnych.

Główną przyczyną nieodebrania przez rolników blisko połowy należących się im otrąb były okoliczności powyżej podane.

W obecnym roku gospodarczym spodziewa się Filia szybszego rozdziału otrąb obowiązkowych, bo przedewszystkiem rozporządzenie Ministerstwa rolnictwa Nr. 220 z 15. lipca 1916 r. określa termin trzytygodniowy odbioru otrąb z młyna od dnia wystawienia dyspozycyi Centrali pasz. W ubiegłym roku gospodarczym były wydawane kwity, uprawniające do odbioru otrąb, bez oznaczania terminu i wskutek tego interesowani zgłaszali się nieraz w trzy i cztery, a nawet i w sześć miesięcy po wydaniu kwitów poboru otrąb, tak, że Filia zmuszoną była oznaczyć ostateczny termin do zgłaszania się.

Następnie zastępcami powiatowymi zostały pomianowane obecnie przeważnie organizacye handlowo-rolnicze, które, spodziewać się należy, energiczniej sprawę rozdziału otrąb przeprowadzą.

Otręby wolne.

Przy rozdziale tych otrąb starała się Filia uwzględnić zapotrzebowanie wszystkich interesowanych sfer. Stosownie do dyrektywy, danej jej na pierwszem posiedzeniu Rady przybocznej w dniu 21. października 1915 r. uwzględniano przedewszystkiem potrzeby centralnych organizacyi rolniczych, by te mogły dostarczyć otrąb dla obór zarodowych, chlewni i stacyi rozpłodowych. W dalszym ciągu uwzględniano tych rolników, którzy sprzedali całą swoją produkcyę zboża, jako ziarno kwalifikowane do siewu, a więc nie mieli prawa do otrąb obowiązkowych. W końcu uwzględniano poszczególne miasta, zakłady fabryczne, kopalnie, przedsiębiorstwa budowlane, poczty, szpitale i klasztory, w stosunku do posiadanych koni roboczych i bydła.

Otrąb wolnych rozdzielono po koniec lipca r. 1916 wagonów 943, a to w następującym stosunku:

organizacyom rolniczym i wprost rolnikom	626 wag.
Starostwom (i tu byli przeważnie rolnicy odbiorcami)	104 „
miastom, zakładom przemysłowym i fabrycznym, szpitalom, pocztom i t. d. .	213 „
Razem .	943 wag.

Pewną ilość dostarczyła Filia hodowcom trzody i gęsi, gdzie rozchodziło się o ich wytuczenie, gdzie jednakże nie wchodził wyłącznie zysk prywatny, ale było to połączone z dobrem ogólnem. Ponieważ w okresie letnim potrzebują rolnicy stosunkowo znacznie mniej otrąb, przeto w tym czasie aprowizowała Filia przedsiębiorstwa fabryczne, kopalnie, poczty i t. d. i to odrazu na czas dłuższy, aby w czasie późniejszym, gdy otręby

---

ST. ZALASIŃSKI.

To i owo.

Pozbawiony powierzonych mej pieczy majątków na dalekiem Podolu, czytam wiele i rozmyślam nad tem, czy też wrócę jeszcze w strony ukochane, czy mi Bóg pozwoli doczekać tej upragnionej chwili: odbudowy zniszczonych gospodarstw!

Prócz *Rolnika*, którego czytam od deski do deski, mam już całą bibliotekę broszur i broszureczek, traktujących sprawę odbudowy gospodarstw po wojnie.

Między innemi, dostałem też broszurkę napisaną przez panią Zofię Wygodzinę, p. t.: Kobieta wiejska, jako czynnik gospodarczy i kulturalny. Z wielkim zajęciem przeczytałem tę broszurkę, wiele tam rad zdrowych i dobrych poglądów na piekącą sprawę organizacyi i oświaty kobiet, by „baby“ znikły, o których bardzo czarnemi barwami pisze autorka.

Gdyby Szanowna Autorka zwiedziła powiaty: Jarosławski, Przeworski, Łańcucki, Krośnieński itd., przekonałaby się, że w krótkim czasie, bo w sześciu latach, kursami i kółkami gospodyń wiejskich zdziałaliśmy wiele, że dziewczyna lub kobieta, która była na kursie, nie ginie w tej ciemnej wsi, poparta przez czynniki inteligentne, pociągnie za sobą wiele innych, które się chętnie łączą w kółka i pragną oświaty; na zebraniach, pogadankach praktycznych, nigdy nie śpią, coraz śmielej dyskutują i zbawienny wpływ na całą wioskę wywierają.

Cieszyłbym się, gdybym mógł oprowadzić Szanowną Autorkę po wyżej wymienionych powiatach i nie jedną, ale całe szeregi chat pokazać, gdzie czystość i porządek wzorowe, a nawet kwietniki przed domami.

Bez światłej, rozumnej kobiety, bezwarunkowo nie możemy myśleć o podniesieniu naszego włościaństwa, czego miarodajne czynniki jakoś zrozumieć nie mogą czy niechcą, wszystko się robi, „po galicyjsku“. Pod względem gospodarczym kulawizna na całym prawie froncie żeńskim, bo o wyjątkach nie mówię. Cały system wychowania płci żeńskiej, od dołu do góry, powinien uledz gruntownej zmianie, ale tego się już nie doczekam, boć my chodzimy w purpurze, a choć zdarta i zniszczona, trudno zejść na ziemię i otworzyć oczy, by widzieć, że braki są ogromne.

Czy wojna światowa, bieda światowa, zmieni te poglądy? — daj to Boże.

Bajeczny wydatek pszenicy z 10-ciu morgów w Mikulicach, o czem czytaliśmy w *Rolniku*, niejednemu z nas zabił ćwieka w mózgownicę, jak doprowadzić do takich rezultatów, gdy sam właściciel nie zna powodów takiego urodzaju? Że dobra orka *Stockiem* z przed dwóch lat tego nie sprowadziła, to chyba pewne. Mikulice od dawnych lat były wzorowo gospodarowane.

dla rolnika są najcenniejsze, miała Filia większą ilość tychże do ich dyspozycyi.

Cała ilość otrąb, przypadająca na dostarczone młynom w ubiegłym roku gospodarczym 1915/16 zboże, wynosiła wagonów 1.973

Z tego wydano otrąb obowiązkowych .	176 wagonów
„ wolnych . .	943 „
Centrali (dla wojska), według zarządzenia Ministerstwa rolnictwa (kontyngent)	300 „
Remanent z dniem 1. sierpnia . .	149 „
Resztę	405 wagonów

wydysponowano do Centrali do Wiednia.

Sprawa wywozu około $^1/_5$ części otrąb przy skonstatowanym ich braku, gdy cała ilość wyprodukowanych otrąb w kraju pokrywa zaledwie $^1/_{10}$ część zapotrzebowania, wymaga wyjaśnienia. Na ten znaczny wywóz złożyły się dwie okoliczności.

Wojenny Zakład obrotu zbożem dostarczał młynom już prawie od kwietnia b. r. do wymiału przeważnie jęczmień i kukurudzę O ile otręby kukurudziane były dobrej jakości, cena ich była normalną i rolnicy chętnie je brali, o tyle otręby jęczmienne, szumnie mąką jęczmienną nazwane, przedstawiały o wiele mniejszą wartość pastewną, a wygórowana ich cena K 22.— (bez dodatku manipulacyjnego), t. j. o K 5.— wyższa od otrąb pszennych i żytnich, ogromnie utrudniała ich zbyt. Wobec prawie zupełnego braku odbiorców, zapasy otrąb jęczmiennych w młynach zaczęły niepomiernie wzrastać, zwłaszcza, że wskutek swej lekkości zajmowały dwa razy tyle miejsca, co inne. Nieustanne urgensy młynów, grożące wstrzymaniem ruchu, i brak zbytu tych otrąb w kraju, zmusiły Filię do przekazania tych otrąb Centrali. Podejmowana przez Filię we wszystkich możliwych kierunkach akcya celem zaprzestania produkcyi otrąb jęczmiennych, względnie polepszenie ich jakości, albo przynajmniej obniżenia ich ceny, nie przyniosła dotychczas żadnego rezultatu Nadmienić należy, że te otręby dla inwentarza prawie bezwartościowe, a w większych dawkach bez przymieszki nawet szkodliwe, znachodziły w innych krajach zbyt tylko dlatego, że tam mieli odbiorcy do dyspozycyi pewną ilość różnych surogatów pasz, które przez mieszanie z otrębami jęcz_iennemi dawały karmę możliwą do zużycia.

Co do otrąb kukurudzianych, które przez rolników tak chętnie były nabywane, wspomnieć należy, że ilość i jakość ich wkrótce się obniżyła wskutek wydanego ogólnego zarządzenia wyrabiania kiełków kukurudzianych w ilości 9%, tak, że na produkcyę otrąb pozostało zaledwie około 8%.

Druga okoliczność, która spowodowała większy odpływ otrąb poza granicę kraju, to zmiana położenia wojennego w czerwcu b. r. na froncie wschodnio-galicyjskim.

W kilku powiatach, jak w kołomyjskim, stanisławowskim, stryjskim, lwowskim, groziło młynom niebezpieczeństwo wielkich strat w nagromadzonych produktach, w razie inwazyi rosyjskiej, która to strata byłaby nietylko prywatną, ale także ogólno-państwową. Filia była zmuszoną poczynić energiczne starania, aby uratować większe zapasy otrąb. Bezzwłocznie więc w chwili powstania niebezpieczeństwa porozumiała się Filia z młynami co do sposobu wysyłki, zwróciła się do Starostw o pomoc przy ekspedycyi tych zapasów jako *Bergungsgut*, interweniowała wreszcie w Dyrekcyach kolejowych i u kierownictwa transportów polowych w sprawie dostawy wagonów. Te energiczne starania były uwieńczone bardzo pomyślnym wynikiem, bo z zagrożonych powiatów wywieziono prawie cały zapas, z wyjątkiem kilkunastu wagonów. Szczęśliwy wywóz pasz z zagrożonych młynów to była dopiero połowa zadania, druga, to rozwiązanie kwestyi, co zrobić z tą paszą Otręby musiały być zaraz gotówką płacone, a Filia tą nie rozporządzała, następnie była trudność zmagazynowania naraz tak wielkich ilości.

Na zawiadamianie rolników przez ogłoszenia o mo-

Ś. p. Tadeusz Neumanowski, znany wówczas w całym kraju jako znakomity rolnik, hodowca i obywatel, dzierżawca Mikulic, pierwszy uprawiał buraki cukrowe dla cukrowni w Sędziszowie, do niego zjeżdżali się dalsi i bliżsi po rady gospodarcze; — po nim objął Mikulice artysta gospodarczy, i cóż dziwnego, że rola, zasobna w potrzebne pokarmy, odwdzięcza się właścicielowi lichwiarskim procentem za dobre obchodzenie się z nią, i chyba jedna na to odpowiedź chłopska: „Bóg zrodził!“

I ja się pochwalę zbiorem owsa, ale tylko z jednego morga: 22 q celnego i 145 klg średniego. Rola była dobrze wyrobiona i nie zubożała.

Ten wspaniały plon pszenicy w Mikulicach, ale tylko na dziesięciu morgach, utrwala mnie właśnie w moich poglądach na nasze większe gospodarstwa, szczególniej na Podolu. Każdy starał się, by zasiać jak najwięcej, nie zwracając uwagi na to, czy rola odpowiednio przygotowana, czy zasobna w pokarmy potrzebne sianej roślinie. Rozumowano: im więcej zasieją, tem więcej zbiorą, i niby racya, — bo gdyby zasiano 100 morgów pszenicy, zebranoby średnio 800 q, a z trzystu zbiorą przecież 2400 q! — żadnych obliczeń kosztów uprawy mizernej, siewu, nasienia i zbioru, bo na dobrze uprawnej roli zebrałbym tą ilość n. p. z dwustu morgów. Chwalba okrutna, że dużo zasiałem, a że mizerne zbiory, to zawsze różnica klimatu, opadów, owadów itp. — nigdy gospodarza.

Inna rzecz teraz, gdy wojna światowa rok trzeci nas dręczy.

Musi się obsiać i musi się urodzić, bo taki rozkaz, choć nie ma czem nawozić, czem rolę obrobić, ale po wojnie to się już nie uda, ziemi nie można okpiwać bezkarnie.

Dzięki Bogu, poruszono też w *Rolniku* sprawę sadów, zdania się ścierają i to dobrze. Pan X..r sadzi z uporem, pan Wł. Mycz strasznie rozgoryczony, nie chce słyszeć o sadach, chyba we fortecy, gdzie nasz młodszy brat nie mógłby się dostać.

Że sady przynoszą różnoraki a wielki pożytek, nie ulega chyba żadnej kwestyi, a jako ich wielki lubownik, odważę się stanąć w ich obronie i przedewszystkiem zacznę od siebie.

Mam sad, nie wielki, tuż przy drodze publicznej, nie ogrodzony, jeno od drogi obsadzony gęsto grabiną dla ozdoby. Przed kielkunastu laty, gdy „sad obrodził“, musiałem trzymać stróża i to prawdziwego zbója, bo człowiek spokojny nie byłby się odważył pilnować sadu, szczególnie w nocy, gdy to złodzieje bukami i kamieniami zapędzali stróża do budy, a sami, bez wszelkiej żenady, owoce obierali. W końcu września miewałem odrobinę niedorodnych jabłek, gruszki ani jednej, i cokolwiek opału z kołów, wyrwanych z płotów chłopskich na obijanie jabłek i stróża Założyłem Kółko rolnicze i z całem poświęceniem oddałem się tej pracy. Poprawiło się we wsi, już byle kto mógł być stróżem w sa-

żności nabycia otrąb nie było czasu, bo usunięcie tychże musiało być dokonane w przeciągu paru dni. Okoliczności te zmusiły Filię do chwilowego porzucenia stanowiska, które zawsze starała się bronić, a polegającego na tem, że w kraju wyprodukowane otręby powinny w nim pozostać — i do zarządzenia na wielką skalę wysyłki otrąb poza kraj, do dyspozycyi Centrali w Wiedniu. Temi dwoma okolicznościami tłumaczy się cyfra wysłanych z Galicyi otrąb. Wysyłka otrąb ze wschodniej Galicyi, jako *Bergungsgut*, oraz otrąb jęczmiennych z zachodniej części kraju, przysporzyła Filii wiele trudów i kosztów.

Inne rodzaje pasz.

Wobec małej ilości otrąb, będących do dyspozycyi, czyniła Filia zabiegi, aby o ile możności wydobyć jaknajwiększą ilość innych pasz treściwych. Pasze te mogła Filia nabyć albo przez własne zakupno, albo za pośrednictwem Centrali. Pierwsza droga nie mogła wydać poważniejszych rezultatów wobec ogromnie ograniczonej fabrykacyi surogatów, drugą zaś drogą — przez Centralę — otrzymała Filia stosunkowo niewielkie ilości.

Następujące rodzaje pasz dostarczyła Filia w roku 1915/16:

cukru surowego	54	wagonów
melasyny	25	„
makuchów	22	„
wytłoków buraczanych .	12	„
bobiku i kukurudzy . .	17	„

Pasze treściwe dostarczono przeważnie większym rolnikom wprost na zamówienie, aby zaś małym rolnikom umożliwić zaopatrzenie się w te pasze, skłoniono niektóre organizacye rolniczo-handlowe do wzięcia na skład celem rozsprzedaży w drobnych ilościach. Celem przyjścia z pomocą gospodarstwom rybnym w zachodniej Galicyi, dostarczono kilkunastu wagonów łubinu i otrąb kukurudzianych w okresie tarła. Aby przysporzyć krajowi większej ilości pasz, spowodowała Filia przy pomocy c. k. Namiestnictwa urządzenie w kraju dwóch fabryk płatków ziemniaczanych, które, spodziewać się należy, że będą mogły w obecnym roku gospodarczym dostarczyć pewną pokaźniejszą ilość tej paszy.

Na rozpoczynający się okres z góry należy się przygotować na to, że stosunki pod tym względem będą gorsze, niż w roku ubiegłym. Przeciętna wydatność zboża z morga zawiodła zupełnie oczekiwania, a więc zboża krajowego wogóle będzie mniej niż w roku zeszłym, dalej prawdopodobnie odpadnie zboże węgierskie, zaś rumuńskie w rachubę wchodzić nie może. Wynikiem tego będzie zmniejszona ilość wyprodukowanych otrąb. Według zestawienia spisu bydła rogatego i świń, sporządzonego na polecenie c. k. Namiestnictwa z dniem 30. czerwca 1916 r., jest w kraju (nie licząc powiatów zajętych, względnie okupowanych) około 700.000 sztuk krów. Gdybyśmy tylko ten rodzaj bydła uwzględnili przy karmieniu otrębami i nie brali zupełnie pod uwagę młodzieży i wołów, a liczyli na sztukę tylko po 1 kg dziennie, t. j. 200 dni w roku, potrzeba otrąb 14.000 wagonów; świń ponad 3 miesiące jest w kraju przeszło 200.000, licząc na dopasanie po pół kg dziennie przez dwa miesiące, potrzeba na to 600 wagonów; razem jest potrzeba zatem 14.600 wagonów.

W ubiegłym roku gospodarczym było do dyspozycyi 1.973 wagonów otrąb, a jeżli przyjmiemy obniżkę tegoroczną do 1.200 wagonów, widzimy, że zaledwie $^1/_{10}$ część zapotrzebowania będzie można własną produkcyą pokryć.

K. HUPPENTHAL.

Spożytkowanie nasion chwastów na paszę, olej i zasiew.

Z powodu wadliwej uprawy jesiennej i wiosennej pod tegoroczne zboża i pod ich przedplony, jak i z przyczyny niemożności tępienia chwastów w czasie ich wzrostu, rozmnożyły się one niezmiernie w wielu okolicach

---

dzie, nie atakowano już po nocach. Przed siedmiu laty założyłem „Kółko gospodyń wiejskich“ i w roku 1912, 1913, już sadu nikt nie pilnował i nikt, nawet dzieci nie kradły. W tym roku obfitość owoców, — po powrocie z Podola nie wiedziałem, czy Moskale mieli w wiosce mojej wykłady, więc dla pewności, obsadziłem w sadzie babinę, jako stróża. Ot! czasem dziecka parobków się zakradły, ale ze wsi nikt, co mnie serdecznie cieszy, bo widzę, że praca szczera, serdeczna, nie poszła na marne, że lud oświecony, nie da się tak łatwo sprowadzić z drogi prostej i egzamin zdał świetnie, bo jeżeli czego dworskiego nie ochronił, to niczego nie zrabował. Ale nie powiem, że znam wszystkich we wsi, — muszę powiedzieć: znamy się wszyscy.

Niedawno przejeżdżałem przez wieś Markowę. Znaczna część gościńca obsadzona jabłoniami. Drzewka były obsypane owocem, ale nie widać było, by kto szkodę robił.

Dlatego źle się stało i źle to bardzo, że Zarząd Główny Kółek rolniczych zniknął, że już rok trzeci nikt się Kółkami nie zajmuje, że organizacya kobiet i dziewcząt, która tak świetne rezultaty wydawała, przerwana, — to smutno! bardzo smutno! — robi to na mnie wrażenie, że w nieszczęściu opuścił nas najlepszy przyjaciel. Przemyski Zarząd powiatowy żyje, pracuje, robi co może, by ratować tę śliczną sprawę, a nie mając *Przewodnika Kółek rolniczych* odzywa się do swoich członków w czasopiśmie *Echo przemyskie*, a zresztą wszędzie cisza, za co po wojnie nie uzyskamy uznania i wdzięczności, bo opuściliśmy lud wtenczas, gdy najwięcej opieki i rad potrzebował.

Ma wojna i dobre strony, zmusza do myślenia, do zastanawiania się, jak utrzymywać ten marny żywot, jak się uchronić od głodu.

Brak wielki mięsa, często brak mąki i innych niezbędnych artykułów spożywczych, zmusza ludzi do szukania pokarmów w świecie roślinnym. „Jarosze“ górą! oni to zawsze z pogardą patrzyli na mięsożernych — i dziś śmieją się z nas, że musimy żyć trawkami, zbliżamy się do natury, — koniczynka ma być specyałem, — nie próbowałem jeszcze, bo z jednej strony żal mi jedynej żywicielki, jaką posiadam, krowy, by nie uszczuplić jej pokarmu a sobie mleka, z drugiej strony, bym może głodny po zjedzeniu jarzynki z koniczyny i wypiciu herbatki z kwiatu lipowego lub liści poziomkowych, nie zaryczał razem z krowiną.

Straszne i śmieszne czasy nadchodzą!

Niektóre dzienniki opisują już przysmaki różnych nacyi, jak: szczury, myszy, szarańczę itp. specyały, a ja wiem, czem to pachnie. Może szanowni autorowie chcą nas zachęcić do światowych specyałów? — o! kwita z wszelkiemi pasztetami — wolę już spożywać niewinną koniczynkę, aniżeli te wstrętne stworzenia w najlepszym pasztecie, a wszystko dziś możliwe.

kraju. Zboże przedstawiało się wielokrotnie jako mieszanka chwastowo-zbożowa, jego łany złociła ognicha, zdobił purpurą mak, lazurem bławat, a już mniej krzycząca barwa, bo liliowa, kąkol i wyki. Obecnie też mnóstwo nasion tychże chwastów przechodzi przy czyszczeniu zboża do pośladu. Ilość nie może jednak w myśl rozporządzenia ministeryalnego z 18. czerwca b. r. przekraczać 5% ogólnej ilości danego zboża, przyczem jego zużytkowanie na paszę nie podlega żadnemu ograniczeniu. Trzeba jednakże pamiętać tutaj także i o tem, że rozporządzenie ministeryalne z 15. lipca 1916 wyznacza ceny maksymalne za zboże, nie mające więcej nad 2% (w stosunku do wagi) zanieczyszczeń niezbożowych, tj. nasion chwastów, ziemi, piasku, okruchów roślinnych, plew itd.; w przeciwnym razie od ceny wykupna (maksymalnej) potrąca się odpowiednią kwotę. Zatem domieszka nasion, przekraczająca owe 5% pośladu, musi pozostać w zbożu, obniżając temsamem jego wartość.

Wobec bardzo ograniczonej ilości pasz treściwych i możności zużytkowania we własnem gospodarstwie tylko skąpych ilości ziarna (owsa i jęczmienia), musi ich brak zastąpić w wielu wypadkach wspomniany poślad (wysiewki zbożowe). Przy spasaniu jego należy uwzględniać następujące zasady: Przedewszystkiem powinno się oczyścić poślad o ile możności z ziemi i piasku; poślad, opadnięty przez grzybki, jak pleśń, śnieć, głownię albo robaczki-mątwika pszenicy, nie może być zadawany zwierzętom bez poprzedniego sparzenia (ugotowania); ale i tak przygotowany lepiej mieszać z innemi paszami. Żyto tegoroczne miało niejednokrotnie sporysz w kłosach; poślad, przeznaczony na spasienie (a także wysiewki wyrzucane na nawóz), musi być bezwarunkowo pozbawiony tego silnie trującego grzyba (apteki dobrze zań płacą).

Wśród zboża występują niekiedy rośliny o nasionach trujących, n. p. durnica cz. omełek (*Lolium temulentum*), pszeniec łąkowy (*Melampyrum pratense*) i dzwoniec cz. szelężnik (*Rhinanthus*) i jaskry, naturalnie trzeba te nasiona usunąć z pośladu i zniszczyć.

Kąkol jest wedle zdania wielu praktyków i teoretyków szkodliwy dla zdrowia; zdaje się, że jego trujące własności bywają bardzo rozmaite, zależnie od niezbadanych dotąd okoliczności; jednak stwierdzono, że pozbawia go szkodliwego działania wysoka temperatura, np. pieca piekarskiego.

Z nasion oprócz kąkolu w największej zdaje się ilości może być w pośladzie pszonak czyli gorczyca polna (*Sinapis arvensis*) i łopucha czyli ognicha (*Raphanus Raphanistrum*). Nasiona tych chwastów, podobnie jak wielu innych, należących do rodziny krzyżowych, wydzielają w styczności z wodą (więc także w jamie pyskowej i kiszkach) olejek gorczycowy, mocno drażniący błonę śluzową przewodu pokarmowego dlatego należałoby poślady, zawierające te nasiona, wykluczyć od użycia na paszę, względnie odczyścić, co przy pomocy wialni, sit, młynków i tryerów nie przedstawia trudności. Oddzielone nasiona ognichy, pszonaku itp., chociażby były zmieszane z innemi nasionami podobnej wielkości i kształtu, można jako bogate w olej spieniężyć. Obecnie zapotrzebowanie tłuszczów jest tak wielkie, że i z tych chwastów będą go wytłaczać. Starostwo lwowskie — a może także inne Starostwa — zobowiązało nawet rolników powiatu do oferowania na sprzedaż takich pośladów komisyonerowi filii wojennego Zakładu obrotu zbożem. Chyba żaden rolnik nie uchyli się od sposobności osiągnięcia podwójnej korzyści, pochodzącej z uzyskania z pośladu dobrej paszy i sprzedaży nasion olejodajnych, z niego oddzielonych. Zauważamy, że nasienie łopuchy, podobne do nasienia kapusty, w zbożu wymłóconem znajduje się przeważnie zamknięte w członach jej owocu (łuszczyny przewęzistej), na które on rozpada się przy młocce, zaś gorczyca polna wielkością i barwą mało się różni od wyczki, zwanej także soczewiczką czteronasienną (*Ervum tetraspermum*); w razie wątpliwości można sobie poradzić, rozgniatając nasionka paznokciem: gorczyca i jej podobne z rodziny krzyżowych, daje się łatwo rozgnieść, przyczem odchodzi cienka łupinka, wyczka zaś jest twarda.

Do często występujących w zbożu chwastów należą różne wyki. W tym roku, dość obfitym w opady, zboże nieraz wylegało, co bardzo sprzyjało rozwojowi wyk. Ich nasiona, jak wszystkich należących do rodziny groszkowych, są szczególnie bogate w białko i dlatego podnoszą wartość odżywczą pośladu, do którego przechodzą szczególnie przy tryerowaniu, ze „żmijki“ i t. p. Jednak niektóre z nich mogą szkodliwie wpływać na zdrowie zwierząt, jeżeli będą spasane w stanie surowym. Zwraca na to uwagę rolników prof. Hiltner. Mianowicie należy do nich, jako zawierających amygdalinę, wydzielającą pod działaniem wody silną truciznę — kwas pruski, wyka wązkolistna (*Vicia angustifolia*) i drobniejsza od niej wyczka cz. soczewiczka omszona (*Vicia s. Ervum hirsutum*) i soczewiczka czteronasienna. Jest jednak łatwy sposób na usunięcie z nich trucizny. Mianowicie zalewa się je na szereg godzin letnią wodą, następnie zaparza w parniku, a potem w celu wypędzenia utworzonego kwasu pruskiego gotuje przy otwartym parniku; pary należy ze względów ostrożności wyprowadzać wentylatorem na zewnątrz budynku. To postępowanie można zresztą także polecić w razie nieobecności wymienionych wyczek, gdyż: 1) sparzone nasiona wyk są lepiej trawione; 2) zabija się przy tej sposobności ich zdolność kiełkowania, a także i innych nasion chwastów; inaczej niestrawiona ich część dostałaby się do obornika, a z nim na pole; 3) niszczy się grzybki, wywierające zły wpływ na zdrowie i 4) usuwa się niektóre trucizny, znajdujące się w pewnych innych nasionach.

Poślad tryerowy może być także dostarczycielem do siewu nasienia wyki ptasiej (*Vicia cracca*) i piaskowej (*V. villosa*). O ile w zwykłych czasach nasienie wyki piaskowej miało cenę umiarkowaną, nie było wskazane korzystanie z wyki tryerowej, gdyż z nią dostają się na pole także inne nasiona chwastów, choćby w niewielkiej ilości, obecnie jednak nasienia wyki piaskowej albo wcale nabyć nie można, albo tylko po zbyt słonej cenie, możemy więc użyć na zasiew i mniej wydatną wykę ptasią, ale dającą smaczną, pożywną paszę, jak i wykę piaskową tryerową. Kto jednak nie umie sobie dawać rady z chwastami, niech lepiej nie uprawia ani jednej ani drugiej, gdyż zachwaści sobie niemi pole na przyszłość, albowiem część ich nasion nie zejdzie w roku zasiewu, lecz dopiero stopniowo w latach następnych.

Instytucye rolnicze i mające związek z rolnictwem pozakładane w czasie wojny.

XI.

Powiatowi komisarze rolni.

Na temat powyższy, poruszony w zeszycie 12 naszego pisma, otrzymaliśmy poniższe uwagi ze sfer kompetentnych. *Redakcya.*

Od dawna już bardzo dotkliwie odczuwać się dawał brak fachowych referentów rolniczych w Starostwach. O sprawach rolniczych stanowili ludzie, często o nie zaprzeczonej dobrej woli, ale zawodowo nieuświadomieni, którzy swemi niefachowemi zarządzeniami lub niewłaściwemi informacyami władz wyższych, niedźwiedzie rolnictwu oddawali usługi.

Dziwnem i szkodliwem było to macosze traktowanie spraw rolniczych wobec faworyzowania spraw lasowych, weterynaryjnych i sanitarnych, które już oddawna miały w Starostwach specyalnych zawodowych referentów.

Z chwilą wybuchu wojny, gdy od rolnictwa wymagać musiano wyjątkowej sprawności i jak najintenzywniejszej produkcyi, ten brak fachowych organów wystąpił jeszcze jaskrawiej i skłonił miarodajne czynniki do zapełnienia tej luki w Starostwach przez przydzielenie im powiatowych komisarzy rolnych.

Czy powołaniem do życia tych nowych funkcyonaryuszy rozwiązano sprawę i zaradzono dotkliwemu brakowi w powiatach, omawia już artykuł drukowany w 12-stym zeszycie *Rolnika* str. 145, do którego zwracamy interesujących się ta sprawą.

Komisarzom rolniczym nie zapewniono w Starostwach ani odpowiedniego urzędowego stanowiska, ani odpowiedniej dotacyi, ani też możności rozwinięcia własnej inicyatywy w sprawach rolnych, które powinny były być ich wyłącznym zakresem działania. Poza tem nie zapewniono im ciągłości ich urzędowania. ani dostatecznego wpływu na rozwój i przebieg powiatowych spraw rolniczych.

Znamy wypadki, że już po nominacyi komisarzy rolniczych, starostowie wydawali rozporządzenia i okólniki w sprawach rolnych nietylko nie zasięgając zdania komisarza rolnego, lecz nawet nie zawiadamiając go o takiem nowem zarządzeniu, które tylko przypadkiem dochodziło do jego wiadomości.

Z chwilą mianowania komisarzy rolniczych, co nastąpiło dopiero po najusilniejszych domaganiach się krajowych korporacyi rolniczych, Wydziału krajowego i Koła polskiego, wyobrażaliśmy sobie, że ten nowy fachowy funkcyonaryusz rolniczy, powołanym będzie do objęcia całokształtu powiatowych spraw rolniczych, a zatem do objęcia całego powiatowego rolniczego referatu Starostwa, i że na tem stanowisku, stosownie do swoich osobistych kwalifikacyi, będzie mógł mniej lub więcej pomyślnie oddziaływać na tok spraw rolniczych. Tymczasem komisarze rolniczy zeszli do roli intruzów w Starostwach, podrzędnych funkcyonaryuszy, czegoś w rodzaju karnych posłańców, bez jakiegokolwiek wpływu i znaczenia. Stosownie do tego mniej niż pożyteczną być mogła także ich działalność.

Artykuł traktujący w 12 stym zeszycie *Rolnika* sprawę komisarzy rolnych, zajmuje się przyszłością tych funkcyonaryuszów i odpowiedniemi modyfikacyami, które należałoby w ich stanowisku i urzędowania wprowadzić, by z nich uczynić rzeczywiście pożytecznych urzędników.

Przypuszczam, że jest to troska zbyteczna.

Z chwilą ustanowienia w powiatach t. zw. Komend rejonowych, odebrano Starostwom c a ł y referat rolniczy i przydzielono go rejonom. Instrukcya komendanta rejonu jest prawie identyczną z „byłą“ instrukcyą komisarza rolniczego, a ten ostatni zeszedł do wartości... zera.

Co więcej — c. k. Namiestnictwo, które w swoim czasie zaopatrzyło komisarzy rolnych w instrukcye, normujące ich zakres działania, nie postanowiło dotąd niczego w sprawie komisarzy rolnych: ani nie anulowało ich dotychczasowej instrukcyi, ani nie ustaliło ich przynależności.

Dziś komisarz rolniczy nie wie, czy jego szefem jest starosta, czy też komendant rejonu, nie wie co mu wolno robić, a czego nie wolno, jedynem wyjściem z takiego położenia jest nic nie robić w tej miłej sytuacyi między młotem a kowadłem. A w takim razie pytam: na co są komisarze rolni?

Nie tangując w niczem cennych uwag artykułu z 12-go zeszytu *Rolnika* zauważam, że należałoby dziś wobec utworzenia Rejonów ustalić i podać do powszechnej wiadomości:

1) Czy Starostwa mają dziś jeszcze jakikolwiek wpływ na powiatowe sprawy rolnicze.

2) Czy rolniczy funkcyonaryusz Starostwa (komisarz rolniczy) jest wogóle potrzebny?

3) A jeżeli jest potrzebny, należy ustalić:

a) czy komisarz rolniczy jest funkcyonaryuszem Starostwa czy Rejonu; a po tem ustaleniu

b) zaopatrzyć go w odpowiednią nową instrukcyę, normującą jego nowe czynności i jego nowy zakres działania i jego pragmatykę służbową.

Takie wyjaśnienie sprawy leży i w interesie spraw rolniczych i w interesie kilkudziesięciu komisarzy rolnych, siedzących dziś jak myszy na pudle, bez możności zrobienia jakiegokolwiek programu na jutro wobec zupełnej niepewności i niejasności ich dzisiejszego stanowiska.

Drobne porady.

Zapobieżenie rozkurzaniu się azotniaku wapniowego. W sprawie powyższej podaje następujące uwagi — wedle doświadczeń G r a e f'a — czasopismo *Deutsche Landwirtschaftliche Presse*:

Azotniak wapniowy rozpościera się ostrożnie na jakiemkolwiek odpowiedniem miejscu i polewa się wodą przy ciągłem przerabianiu; do polewania trzeba użyć konewki z sitkiem; przerabiać zaś trzeba tak długo, dopóki wszystek azotniak wapniowy nie zwilżeje. Uważać trzeba, aby się jednak nie mazał i nie lepił, biorąc go w rękę, nie powinien sprawiać wrażenia wilgotnego, a jedynie powinien przybrać formę gruzełkowatą. Z początku zdaje się, że azotniak nawilżeć nie chce, aż naraz następuje nawilżenie wodą. Jeżeli azotniak zamierzamy rozsiać maszyną (np. »Westfalią«), wystarcza na 1 cent. nawozu 7 litrów wody, jeżeli zaś ręką go rozsiewamy, trzeba wziąć 8 litrów. Najlepiej wypróbować to wpierw. Odpowiednio wodą doprawiony azotniak nie lepi się do ręki, nie rozkurza się, jeżeli garść jego rzucimy na próbę. Rozrzuca się łatwo bez żadnego utrudnienia.

Przy zaprawianiu azotniaku wapniowego wodą zaledwo poczuć rozwijający się gaz; acetylen nie wydziela się w większych ilościach. Skropiony wodą azotniak wapniowy trzeba natychmiast rozsiać, bo szybko wysycha, ale nie zlewa się.

Jeżeli azotniak wapniowy zamierzamy razem z innymi nawozami użyć, trzeba mieszankę najpierw doskonale przeszuflować, zanim ją się konewką skropi. Mieszając azotniak wapniowy z tomasówką, to i do tej dodaje się nieco wody.

Tak samo jak azotniak wapniowy, można i tomasówkę skrapiać wodą, przerabiając ciągle, przez co i u niej usuwa się rozkurzanie.

Zużytkowanie ściernisk. Wszędzie tam, gdzie brak inwentarza nie pozwala na wczesną podorywkę ściernisk, zaleca się wyzyskanie ich przez świnie i drób. Swinie wykorzystują zwłaszcza bardzo dobrze ziemniaczyska, ryjąc je najdokładniej, zastępując zatem do pewnego stopnia uprawę mechaniczną, przyczem bardzo dobrze się wypasają. Drób przynosi korzyści przedewszystkiem na ścierniskach jęczmiennych i pszenicznych, nietylko bowiem skrupulatnie wyzbiera wszelkie wypadłe ziarno, lecz równocześnie zjada wszelkie gąsienice i poczwarki szkodników zwierzęcych. *j.*

Przechowanie cebuli na zimę. Wobec niebywałej ceny cebuli podaję tu wskazówki do należytego jej przechowania. Dojrzałą i dobrze na słońcu wysuszoną cebulę należy przechować przez zimę w miejscu suchem, chłodnem, n. p. na strychu domu mieszkalnego. Większe ilości cebuli zsypuje się warstwami, a każdą warstwę przekłada się deszczułkami półcalowemi, by cebula się nie zagrzała (zaparzyła). Wszystko razem okrywa się dobrze słomą, aby cebulę ochronić przed zmarznięciem. Zmarzniętą cebulę pozostawia się do odtajania, poczem co prędzej ją użytkuje, gdyż ulega łatwo zepsuciu.

Chcąc pszeszkodzić wyrastaniu cebuli, należy już w miesiącu lutym wybrać zdrowe, całe sztuki cebuli, dać je do siatki lub rzadkiego woreczka i powiesić na kilka dni w kominie Dym smaku cebuli nie psuje, a przeszkadza jej wyrastaniu. Dobra cebula musi być jędrna, niewyrośnięta i nieuszkodzona.

Czerwona cebula jest najostrzejsza, biała jest w smaku najdelikatniejsza, a żółta idzie po środku. Oprócz eterycznych olejków, które nadają cebuli charakterystyczny zapach i smak, zawiera cebula nieco białka, materye bezazotowe i inne, prócz znacznej ilości wody. Wartość jej polega głównie na zawartości olejków eterycznych. *Juliuszowa Albinowska.*

Ulepszone kiszenie kapusty. Do kiszenia (kwaszenia) najlepiej nadaje się kapusta późna, o twardych głowach i cienkich kaczanach. Przed szatkowaniem należy pozostawić ją kilka dni, złożoną na kupę, by się »wypociła« i zbielała. Przy czyszczeniu odrzuca się liście zielone i nadpsute, poczem głowę przepoławia się i kaczan delikatnie skrawuje. Kapustę szatkuje się cienko, poczem układa się w beczkę, zdesynfekowaną mlekiem wapiennem, starannie wymytą i do sucha wytartą, przesypując warstwy kapusty solą — przyczem na 50 kg uszatkowanej kapusty liczy się $2^1/_2$ kg soli tartej — i upycha t. j. ubija dobnią każdą warstwę. Po napełnieniu beczki przyciska się ją denkiem, przykłada ciężkim kamieniem i stawia beczkę w ciepłem miejscu. Po kilku dniach kapusta burzy się, czyli kiśnie; wtedy zdejmuje się kamień i krążek drewniany, obmywa się je, aż do samego dna robi się kilka dziur w kapuście, by gorycz wyszła i zostawia się beczkę na parę dni odkrytą. Po kilku dniach kładzie się na kapustę czystą płócienną szmatkę, nalewa świeżej, zimnej wody na wysokość 5 palców, przykłada krążkiem i przyciska kamieniem. Biorąc kapustę, za każdym razem (najmniej co tydzień) należy ostrożnie wyczerpać wodę, obmyć w czystej wodzie kamień, krążek i płótno i nalać świeżej, zimnej wody. O ile na wodzie utworzyłby się t. zw. »kożuszek«, to byłoby to oznaką psucia się kapusty. Przeciwdziała temu właśnie owe tygodniowe zmienianie wody; ono bowiem powstrzymuje i przerywa rozwój pleśni t. j. drobnoustrojów, które, będąc wyczerpywane wraz z wodą, nie mogą dostać się do zakiszonej kapusty. W ten sposób kapusta zachowuje miły kwaskowaty smak, przyczem jarzyna ta nawet już pod wiosnę smakuje jako świeżo zakwaszona. Przeciwnie zaś, spożywanie kapusty z znanym jej niemiłym odorem, powoduje u nas w kraju częste, ciężkie wypadki niedomagania żołądkowego, a podczas gotowania nie wydziela tak nieraz wstrętnego odoru, jaki ma kapusta, nie tak starannie utrzymana.

Ten tu podany sposób nalewania zimną wodą, niestety u nas dotąd prawie nieznany, jest za granicą w powszechnem użyciu. Beczkę z kapustą stawia się na 2—3 cegłach albo na drewnianych kostkach dla przewiewu powietrza.

Juliuszowa Albinowska.

Z postępu rolniczego.

W jaki sposób oddziaływa nawożenie potasowe na zużywanie wody przez rośliny i na jej ilość w glebie? Kwestyę powyższą omawia dr. H. Lipschütz w czasopiśmie *Deutsche Landwirtschaftliche Presse*, dochodząc do następujących konkluzyi: Nie ulega wątpliwości, że nawożenie potasowe zaoszczędza wodę, potrzebną do odżywiania się rośliny. I tak, wedle badań Schneidewinda, zużyły rośliny o 10—30% mniej wody przy nawożeniu potasowem, niż bez tego nawozu, a podobne rezultaty otrzymał również dr. Remy w swych badaniach. Nie należy jednak przypisywać tego jakimś specyalnym właściwościom potasu, lecz tylko tej przyczynie, że do pobrania owej większej ilości pokarmu potasowego, zawartego w nawozie potasowym, roślina nie potrzebuje tak wielkiej ilości wody, jak w wypadku, gdyby pokarm ten znajdywał się o otoczeniu korzeni rośliny w ilościach niewielkich. Woda bowiem jest — jak wiadomo — czynnikiem, za pomocą którego rośliny pobierają pokarmy mineralne korzeniami z ziemi, czem zatem więcej tychże pokarmów znajduje się w ziemi, tem łatwiej i prędzej może je roślina pobrać w ilości dla siebie potrzebnej, tem więc mniej potrzebuje owego czynnika. Natomiast do pobrania tej samej ilości pokarmu przy jego małej ilości w glebie, potrzeba znacznie większej ilości wody. Tak samo ma się rzecz naturalnie i z każdym innym pokarmem, stąd też jak to wykazał Liebscher — czem silniejsze nawożenie, tem mniejsze zużycie wody. I tak, odnośne doświadczenia wykazały, że na ziemi nienawożonej wydało 1000 gr wody tylko 2·9 gr substancyi suchej, podczas gdy na ziemi nawiezionej nawozami fosforo-azotowymi ta sama ilość wody dała 5·7 gr substancyi suchej.

Czy poza tem nawozy potasowe oddziaływują korzystnie na podniesienie zawartości wody w samej glebie, jest właściwie jeszcze kwestyą nie zupełnie rozstrzygniętą. Wprawdzie bowiem już Marcker wykazał, że kainit pobiera znaczne ilości wilgoci z powietrza i wiąże je w glebie, co potwierdziły również badania Hollrunga. Jednak ilości te, zwłaszcza w lecie, są — wedle badań Seelhorsta — prawie bez znaczenia dla praktyki, bowiem po pierwsze są bardzo małe, powtóre gleba łatwo je z powrotem traci przez wyparowanie. Wreszcie zdaniem tego ostatniego badacza wzbogacenie gleby we wilgoć przy nawożeniu kainitem ma miejsce tylko w pierwszych latach, natomiast w dalszych następuje raczej utrata wilgoci. *J.*

Wiadomości bieżące.

Zgłoszenie zapasów drzewa. C. k. Namiestnictwo zarządziło specyalnem rozporządzeniem zgłaszanie drzewa materyałowego. Rozporządzenie to, podane na innem miejscu, określa dokładnie kto ma zgłaszać i co należy zgłaszać i gdzie należy zgłaszać. Zgłaszać mają oprócz właścicieli lasów wszyscy eksploatujący lasy, a także i handlarze drzewem, mający je na swych składach. Wolnym od zgłoszenia są zapasy w obrębie jednej gminy, w rękach jednego posiadacza nie przekraczające 15 m^3. Obrót drzewem wewnątrz kraju ograniczeniu nie podlega. Ogłoszenie to zaleca, by zaoferowano zapasy drzewa do celów odbudowy kraju, stawiając uczciwe, nie spekulanckie ceny. Termin zgłaszania ustanowiono do 15. października.

Nowe rozporządzenie. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z interesowanymi ministerstwami, reguluje obrót ziemniakami ze zbioru r. 1916.

W sprawie urlopowania i zwolnień czasowych od służby wojskowej zarządziła c. i k. Naczelna Komenda armii, iż na przyszłość mają być ulgi powyższe udzielane dla celów rolniczych także i w powiatach lwowskim (wraz z miastem Lwowem), żółkiewskim i częścią sokalskiego, położoną na zachód od Bugu (z miastem Sokalem). *j.*

Obrót bydłem rogatem. Rozporządzenie ministeryalne, wchodzące w życie dnia 1. października, reguluje obrót bydłem rogatem w celu pokrycia zapotrzebowania bydła rzeźnego dla wojska i konsumcyi cywilnej, łącząc w jednolity system istniejące już i pracujące wspólnie z sobą organizacye w poszczególnych krajach koronnych.

Uwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu. Według zawiadomienia Ministerstwa obrony krajowej, nadesłanego Ministerstwu spraw wewnętrznych, zdarzały się w ostatnich czasach wypadki, w których władze cywilne udzielały zezwolenia na wyczekiwanie rozstrzygnięcia próśb o uwolnienie od służby wojskowej na stanowisku cywilnem obowiązanym do służby w armii i obronie krajowej Odnośnie do tego zauważa Ministerstwo obrony krajowej, że reskrypty jego odnoszą się tylko do obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu. Udzielanie zezwoleń na

wyczekanie rozstrzygnięcia prośb o uwolnienie ze służby wojskowej na stanowisku cywilnem, obowiązanym do służby w armii i obronie krajowej jest przeto w myśl wyżej wspomnianych reskryptów niedopuszczalne. O tem zawiadomiono polityczne władze powiatowe.

W sprawie nabywania benzyny, oliwy i smarów. Komitet Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych w Wiedniu zdając sobie sprawę z wielu trudności, na jakie natrafiają właściciele pługów motorowych przy nabywaniu benzyny, oliwy i smarów, oświadczył gotowość bezinteresownego pośredniczenia w tych sprawach. Zwracamy na to uwagę zainteresowanych, nie ulega bowiem wątpliwości, że interwencya K. C. W. T. roln. może tu oddać bardzo poważne usługi.

W sprawie dostarczenia siarczanu miedzi do bajcowania pszenicy przeciw śnieci. Pewną ilością zaprawy Dupuy'a do bajcowania nasienia przeciw śnieci — prócz poprzednio podanych — dysponuje w swych składach we Lwowie i Stryju *Krajewyj sojuz hospodarsko-torhowelnych Spiłok.*

W sprawie zajęcia maku. Rozporządzeniem ministeryalnem z $11/_8$ 1916, Dz. p. p. Nr. 257, zajęty został na rzecz Państwa mak. W szczególności od wejscia w życie powyższego rozporządzenia (obowiązuje z dniem ogłoszenia, t. j. od 15. sierpnia b. r.) zajęte są zapasy z lat poprzednich, z chwilą zaś dokonania zbioru, rozpoczyna się zajęcie maku z plonu z roku bieżącego. Wyjęte z pod zajęcia są obok zapasów znajdujących się w posiadaniu Państwa i Zarządu wojskowego także znajdujące się w posiadaniu prywatnem zapasy, o ile 5 kilogramów nie przekraczają, posiadacz jednak takiego pozostawionego zapasu może go przeznaczyć tylko do własnego użytku. Do zakupna i objęcia zajętego maku upoważnioną jest tylko austryacka Centrala olei i tłuszczów »Österreichische Öl- und Fettzentrale« w Wiedniu, I., Seitzergasse 1. W tym celu posiadacze przewyższających 5 kilogramów zapasów winni byli o ile chodzi o zapasy dawniejsze do dni 14, o ile zaś chodzi o zapasy z tegorocznego zbioru w ciągu dni 8 od ich uzyskania zgłosić je w powyższej austryackiej Centrali olei i tłuszczów, podając ilość i miejsce przechowania. Gdyby posiadacz wzbraniał się zapasy swe tejże Centrali sprzedać, może być orzeczeniem politycznej władzy powiatowej do tego zmuszony, przyczem cena kupna obniża się o 10%. Celem zabezpieczenia sobie nasienia maku winni producenci potrzebne nasienie przygotować sobie najpóźniej do 30. listopada b. r. i w czas wnieść do Związku wojennego dla przemysłu olei i tłuszczów »Kriegsverband der Öl- und Fettindustrie« w Wiedniu, I., Seitzergasse 1. podanie o zezwolenie na pozostawienie nasienia, przyczem podać należy potrzebną ilość i obszar gruntu pod uprawę maku przeznaczonego.

Posiedzenie Rady przybocznej galicyjskiej Filii Centrali pasz odbyło się w Krakowie, w lokalu Filii, we wtorek 26. bm., pod przewodnictwem zastępcy marszałka krajowego Radcy dworu Pilata. W posiedzeniu wzięli udział: reprezentant Ministerstwa rolnictwa sekr. min. dr. Dvorak, reprezentant wiedeńskiej Centrali pasz I. Nascher, przedstawiciele krajowych Towarzystw rolniczych prezes dr. Lisowiecki, dyrektor dr. Paygert, sekretarz dr. Raczyński, radca Kiweluk, komisarz rządowy Filii sekretarz Namiestnictwa Gronziewicz, oraz dyrektor Filii M. Drochocki.

Na wstępie przedłożył dyrektor Drochocki sprawozdanie z działalności Filii za ubiegły rok administracyjny, wskazując na trudności, z jakimi Filia przez cały rok walczyć musiała. Więc brak zrozumienia początkowo, w jaki sposób należy się starać o uzyskanie otrąb obowiązkowych należnych producentom, następnie brak otrąb w kraju zanim udało się Filii uzyskać przyznanie prawa dysponowania wszystkimi produkowanymi w kraju otrębami. Wielkie trudności napotykała Filia w stosunkach z młynami, które nie chciały zatrzymywać na składzie żadnych ilości otrąb — jakkolwiek Filia musiała je zachowywać do dyspozycyi na pokrycie spóźnionych zwykle zgłaszań się rolników. Produkowane w ostatnich miesiącach otręby jęczmienne bardzo mało wartościowe — niestosunkowo drogie, nie mogły znaleźć w kraju żadnego zbytu, musiały być więc częściowo z kraju wywiezione. W miesiącach letnich walczyła Filia z ogromnie trudnem zadaniem ewakuowania młynów wschodnio-galicyjskich — przyczem, nie szczędząc trudów ani kosztów, uratowała bardzo znaczne zapasy paszy dla państwa i kraju i uchroniła młyny od strat materyalnych. Ilości pasz, które stały do dyspozycyi Filii były jednak w stosunku do zapotrzebowania bardzo małe, a już ilości pasz treściwych zupełnie znikome. Ogółem wyprodukowano w kraju 1972 wagonów otrąb, ponadto Filia dysponowała 17 wagonami ziarna na paszę i 113 wagonami pasz treściwych.

Po odczytaniu przez komisarza rządowego Filii, sekretarza Namiestnictwa Gronziewicza, reskryptu Ministerstwa rolnictwa, zawierającego nową organizacyę Filii na rok bieżący — rozpoczęła się ożywiona dyskusya nad wnioskiem prezesa dr. Lisowieckiego, żądającym utrzymania nadal pełnej samodzilności Filii — zachowania jej wyłącznego prawa dysponowania otrębami, produkowanymi w kraju. W dyskusyi, w której zabierali głos wszyscy obecni podniesiono, że działalność Filii zasługuje na zupełne uznanie i nie należy jej ograniczać, jak również nie można zmniejszać ilości otrąb, które Galicya ma otrzymać, gdyż i tak warunki tegoroczne są nader niepomyślne. Pasz jest mało, w powiatach wschodnich rolnicy nie otrzymują otrąb obowiązkowych z powodu przeprowadzania wykupna zboża przez zarząd wojskowy we własnym zakresie, a ilość pasz przypadających na rolników galicyjskich jest stale stosunkowo mniejsza niż w innych krajach. Oświadczono się również przeciwko projektowanemu produkowaniu przez wojenny Zakład dla obrotu zbożem mąki pszennej jednolitej 97%-owej, jako umniejszającemu i tak bardzo małe zapasy otrąb i nieuzasadnionemu zwyczajami ludności, która, jeżeli takiej mąki używa, to żytniej, a nie pszennej.

Reprezentant Ministerstwa rolnictwa złożył zapewnienie, że Ministerstwo wydało już rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia organizacyjnego Filii, którem zachowuje Filii całą dotychczasową samodzielność. Przyrzeka, iż Centrala wiedeńska nie będzie otrąb zabierać z kraju, o ile ich w nim będzie brak dla własnego inwentarza. Natomiast na inne pasze, a w szczególności na owies, liczyć nie można z powodu ogólnego położenia, wymagającego zastrzeżenia jak największych ilości zboża dla konsumcyi ludzkiej. Dr. Dvořak konstatuje, że Filia odpowiedziała najzupełniej położonym w niej oczekiwaniu i imieniem Pana Ministra dziękuje dyrektorowi Drochockiemu za wzorowe zorganizowanie biura i przeprowadzenie jego zadań.

W dalszej dyskusyi uchwalono zwrócić się do władz centralnych z prośbą o interwencyę u Naczelnej Komendy armii w sprawie otrąb obowiązkowych ze zboża wykupywanego przez wojskowość, oraz polecono dyrekcyi zwrócić się w sprawie potrzebnej dla zakupna pasz oraz worów gotówki do Centrali dla odbudowy kraju.

W sprawie wytwarzania i obrotu sztucznemi paszami. Rozporządzeniem z 30. sierpnia 1916, Dz. p. p. Nr. 277, unormowało c. k. Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z interesowanymi ministerstwami obrót i wytwarzanie sztucznych pasz dla bydła. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 2. września 1916, a dotyczy wszelkich sztucznych pokarmów dla bydła, wytworzonych w drodze mechanicznej lub chemicznej, z wyjątkiem tych, które się wyrabia dla zarządu wojskowego na jego polecenie, następnie tych sztucznych pokarmów, które się sporządza na polecenie krajowej Centrali pasz w Krakowie, oraz czystych odpadków w przemyśle młynarskim, browarniczym, gorzelnianym, przy wyrobie pęcaku, słodu, drożdży i cukru, resztek pozostałych przy wyrobie wina, czystych odpadków owoców, makuchów, wszelkiego rodzaju i resztek pozostałych przy prowadzeniu przemysłu mleczarskiego, o ile te wszystkie odpadki sprzedawane są w stanie wolnym od wszelkiej przymieszki. Wytwarzanie wszelkich sztucznych pokarmów (z wyjątkiem wyżej wymienionych) celem odsprzedaży ich może się dokonywać tylko na podstawie pozwolenia Ministerstwa rolnictwa. Podania o pozwolenie należy wnosić do tegoż Ministerstwa, podając skład projektowanego sztucznego pokarmu i sposób sporządzania wraz z bliższem umotywowaniem ceny fabrykatu. Zarazem należy przesłać wydziałowi utworzonemu przez Ministerstwo rolnictwa (adres: Wiedeń, I., Trattnerhof 1) celem zbadania fabrykatu 2 próbki w ilości po 1 kg, a nadto próbki użytych do fabrykacyi materyałów. Na podstawie zbadania próbek, o ile nie zachodzą przeszkody natury gospodarczej i nie ma żadnej obawy ze względu na zdrowotność, wydaje Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem handlu pozwolenie na wytwarzanie projektowanego sztucznego pokarmu. Pozwolenie to może być udzielone pod pewnymi warunkami i ograniczone co do czasu i miejsca, może być także później cofnięte. Handel dozwolony jest tylko takim sztucznym pokarmem, na którego wytwarzanie uzyskano przepisowe pozwolenie. Sprzedawać pokarm wolno tylko w zamkniętych opakowaniach, na których wytwórca ma oznaczyć skład i cenę fabrykatu. Te same

szczegóły muszą zawierać ogłoszenia reklamowe. Przy przesyłce koleją lub statkiem parowym sztucznych pokarmów dla bydła (z wyjątkiem przesyłek zarządu wojskowego i przesyłek z Węgier, Bośnii i Hercegowiny), ma wysyłający wyraźnie oznaczyć »sztuczny pokarm dla bydła«, a takie przesyłki może zarząd kolejowy tylko wtedy przyjmować, jeżeli przesyłka jest zaopatrzona w poświadczenie transportowe, wystawione przez krajową Centralę pasz. Przepisom tego rozporządzenia podlegają także i ci, którzy obecnie już wytwarzają sztuczny pokarm dla bydła, w szczególności mają oni się wystarać o wspomniane wyżej pozwolenie Ministerstwa rolnictwa na wyrób sztucznego pokarmu w przeciągu 4 tygodni od wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

Zapobieżenie wysprzedaży bydła. Bardzo doniosłą sprawę porusza w ostatnim numerze *Piast*. Pisze on:

Hodowla bydła w naszym kraju została z powodu rekwizycyi i rabunków wojsk najezdniczych prawie podcięta. Ludzie, którzy przed wojną mieli krów kilkanaście, dzisiaj mają po jednej lub dwie. Nie ulega wątpliwości, że dalszy upadek bydła grozi hodowli w najbliższym czasie katastrofą. Tymczasem dzieją się rzeczy, które wprost do tej katastrofy pchają, a nie widać zarządzeń, któreby doprowadzenie do katastrofy uniemożliwiły.

W ostatnich czasach ludność w szeregu powiatów naszego kraju zaczęła masowo wysprzedawać bydło. Jedyną przyczyną tego były wieści, rozsiewane przez niesumiennych handlarzy, wieści zupełnie nieuzasadnione, a szerzące wśród ludności poprostu popłoch. Nie można się ostatecznie dziwić kobiecie, że sprzedaje krowę, której nawet bardzo potrzebuje, jeśli jej taki handlarz oświadczy, że wojsko będzie bezwzględnie krowy rekwirować, a handlarze posługują się tym argumentem bardzo często.

Zapobieżenie niepotrzebnej wysprzedaży bydła leży w interesie kraju i państwa całego, jest więc obowiązkiem właściwych czynników położyć kres panice, uniemożliwić szerzenie popłochu handlarzom, a to się da najlepiej zrobić przez publiczne ogłoszenie rządu, że w Galicyi, która przecież na rzecz wojny straciła prawie 70% swego bydła, rekwizycyi bydła przeprowadzać się już nie będzie. Ogłoszenie tej gwarancyi jest ze wszech miar jak najszybciej pożądane. Prezydyum Koła Polskiego powinno się tą sprawą energicznie zająć.

Uregulowanie obrotu nasionami koniczu i owocami strączkowymi. C. i k. wojskowe jeneralne gubernatorstwo rozporządzeniem z dnia 17. sierpnia 1916 zarządziło zajęcie na rzecz wojskowego Zarządu koniczu czerwonego, białego, seradeli, łubinu, wyki, końskiego zębu i peluszki, pochodzących ze zbiorów 1916 roku, jak również pozostałości ze zbiorów lat poprzednich Rozporządzenie to wydane zostało celem zachowania pod uprawę tych, azot zawierających, zdatnych jako nawóz zielony roślin i w celu zapobieżenia spekulacyjnemu skupywaniu ich i sprzedawaniu na wiosnę po takich cenach, że ich uprawa, jako nawozu zielonego z uszczerbkiem dla gospodarstw rolnych nie opłacałaby się więcej. Wyjęte z pod zajęcia są te ilości, których producent potrzebuje jako nasienia pod uprawę, a nadto przysługuje mu prawo spasania połowy wyprodukowanego przez się zębu końskiego we własnem gospodarstwie. Zarządzone zajęcie ma ten skutek, że wymienione nasiona nie mogą być przerobione, zużyte, spasane, sprzedawane ani też nabywane. Wszystkie czynności prawne, dążące do ominięcia tego rozporządzenia, jak również takie czynności prawne, zawarte przed wejściem w życie tego rozporządzenia, są nieważne, a odnośne przekroczenia będą karane wysokiemi grzywnami lub aresztem.

Nowi komisarze rolniczy. C. k. Namiestnictwo zamianowało na powiat Kamionkę Strumiłową komisarzem rolniczym p. Aleksandra Leszczyńskiego, dzierżawcę dóbr Rakowice, zaś na powiat Mościska p. dra Romana Stroynowskiego, właściciela dóbr Leśniowice.

Memoryał do c. k. Rządu w sprawie ulg podatkowych dla Galicyi Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego podpisał wspólny memoryał gal. gospodarczych i kredytowych centralnych Organizacyi do c. k. Rządu w sprawie zawieszenia w Galicyi przynajmniej na czas wojny i dwa lata po jej ukończeniu nadzwyczajnych wojennych dodatków do podatków, należytości stemplowych i należytości bezpośrednich, ustanowionych rozporządzeniem cesarskiem z 28. sierpnia 1916, Dziennik praw państwa L. 280 i 281.

Związek Ziemian w Warszawie, o którego zawiązaniu pisaliśmy poprzednio, ma na celu, według ustawy zatwierdzonej przez władze okupacyjne, podniesienie stanu średniej i większej własności ziemskiej przez popieranie rozwoju interesów gospodarczych i pieniężnych swych członków. Cel ten osiąga przez prowadzenie w majątkach swych członków racyonalnej rachunkowości, kontroli i administracyi, przeprowadzanie melioracyi i wytwarzanie nowych źródeł dochodu. Związek wydaje pożyczki z funduszów własnych, pośredniczy w uzyskiwaniu od instytucyi kredytowych i osób prywatnych pożyczek, potrzebnych do prowadzenia i podniesienia gospodarstw, dokonywa konwersyi pożyczek hipotecznych i osobistych, kupuje i sprzedaje majątki na rachunek własny, administruje, dzierżawi i wydzierżawia oraz pośredniczy w kupnie, sprzedaży i umowach dzierżawnych. Związek pośredniczy wreszcie przy zakupnie i sprzedaży inwentarza, produktów i przedmiotów, mających zastosowanie w rolnictwie.

Związkowi służy prawo prowadzenia operacyi o typie bankowym; przyjmuje on i oprocentowywa wkładki oszczędnościowe i depozyta, otwiera rachunki bieżące. Fundusze Związku tworzą się z wpisowego, oraz 250-rublowych udziałów członkowskich. Odpowiedzialność członków wynosi poza udziałami 1000 rb. od każdego udziału.

Sprawami Związku kieruje Zarząd, złożony z czterech członków, oraz Rada nadzorcza, składająca się z 15 osób. Związek ma prawo otwierania ajentur i filii.

Rozmaitości.

Szkody w inwentarzu żywym w Prusach wschodnich. Wedle wyników liczenia bydła w grudniu roku 1912 i 1914 wynoszą straty powyższe w cyfrach zaokrąglonych, spowodowane inwazyą rosyjską:

Koni	186.000	sztuk
bydła rogatego	232.000	»
świń	280.000	»
owiec	160.000	»
kóz	14.000	»
Razem	872.000	sztuk, nie licząc strat drobiu, królików itp.

J.

Podłogi dörritowe w stajniach. Każdemu gospodarzowi wiadomo, jak ważną kwestą w urządzeniu stajen są podłogi. Własności, jakie dobra podłoga stajenna mieć musi, są: powierzchnia szorstka, ażeby zwierzęta miały bezpieczne stanowisko; własność niszcząca zarazki; dostateczne ciepło podłogi; możność łatwego czyszczenia; przytem powinna być mocna, a zużycie jej małe. Otóż, wedle doniesień czasopisma *Mitteilungen der deut. Landw. Gesellschaft*, technika budowlana, po długich doświadczeniach wytworzyła masę na podłogę stajenną, która tym wszystkim warunkom odpowiada w zupełności, a jest nim »dörrit«, którym się podłogę stajni nakłada.

Wyrób dörritu jest opatentowany, a wyrabiany bywa w płytach, lub też zupełnie nie spajany t. j. bez fug. Najważniejsze jego części składowe są: czysty, płukany i łamany kwarc z przymieszką osobnego preparatu smołowego, który służy jako środek wiążący. Mieszaninę tę przygotowuje się w aparatach, a następnie w prasach hydraulicznych pod wysokiem ciśnieniem formuje na płyty, albo też pakuje w worki, względnie w beczki. Płyty nadają się szczególnie na podłogi dla wszystkich stajen; rozmiary płyt wynoszą 25×25, albo 18×18 cm, a grubości od $2^1/_2$—4 cm. Przez zmięszanie kamienia z preparatem smołowym osiąga się szczególniejszą strukturę. W bardzo krótkim czasie podłoga dörritowa nabiera chropowatości i pozostaje taką na zawsze, gdyż dörrit z jednej i tej samej masy jest sporządzony. Jest on złym przewodnikiem ciepła i równa się w tej mierze podłodze drewnianej. Z powodu zawartości olejów, dörrit posiada własności niszczenia zarodków zarazków, wskutek czego choroby zaraźliwe się zmniejszają. Ta jego własność pod względem hygienicznym ma dla gospodarzy wielkie znaczenie. Tak samo dörrit jest wobec gnojówki odporny i nienaruszalny. Dalszą zaletą dörritu jest łatwe jego czyszczenie, osobliwie w stajniach bydlęcych. Preparat smołowy, znajdujący się w dörricie, nie dopuszcza też wnikania wilgoci z pod spodu. Co do jego trwałości, to jest ona trzy razy większa od podłogi cementowej, a wskutek swojej mocy zabezpiecza stajnię od robactwa i szkodników; — pomimo swojej mocy dörrit posiada wysoką elastyczność.

Dörrit należy układać na mocnym podkładzie, najlepiej na glinie. Dając nakład dörritowy jednolity bez fug, glina musi

przedtem przynajmniej 10 dni wysychać, zaś przy użyciu płyt dörritowych do wyschnięcia gliny czas 4 –5 dniowy jest wystarczający.

Płyty kładzie się na rozrobiony cement, którego warstwa ma mieć 2 cm grubości, przytem płyty kładzie się stroną prążkowaną na spód. Przy układaniu płyt należy też dać odpowiedni spad, co w stajniach jest konieczne; spad ten nie powinien być większy jak 3%. Płyty wciska się mocno w rozrobiony cement z wapnem, i lekkiem młotkiem drewnianym należy lekko przyklepać. Płyty powinno się silnie do siebie przyciskać, tak, żeby fugi czyli luz co najwyżej 3 mm wynosił. Te fugi zalewa się następnie cementem. Po zalaniu fug, posypuje się zaraz fugi suchemi trocinami, które leżący na płytach zbyteczny cement powinny wessać. Po 4—5 dniach nakład dörritowy zmiata się czysto i zaraz bez obawy może być oddany do użycia.

S. W.

BIBLIOGRAFIA.

Czasopismo górniczo-hutnicze. Z dniem 1. października b. r. zaczęło wychodzić w Krakowie *Czasopismo górniczo-hutnicze*, wydawane przez Związek górników i hutników polskich, który ma swą siedzibę w Krakowie. Wskutek wydarzeń wojennych i przeszkód nie do pokonania musiały zawiesić swe wydawnictwa najwybitniejsze pisma fachowe, jak: *Przegląd górniczo-hutniczy, Nafta, Ropa, Gazeta Naftowa* i inne.

Związek chce wypełnić tę dotkliwą lukę, by nie zgasło ognisko pracy twórczej i owocnej, które łącznością zawodu dąży ku rozwojowi polskiego górnictwa hutnictwa. Pole pracy jest wprost olbrzymie: Zagłębie ikrakowskie i zjednoczone obecnie z nami Zagłębie węglowe dąbrowskie; Okręg naftowy jasielski i borysławsko-drohobycki; żelazo, węgiel, nafta, sól, kruszec i spokrewnione z tymi surowcami gałęzie przemysłu fabrycznego. Redakcyą kieruje komitet redakcyjny, w którym każdy z działów fachowych ma swego przedstawiciela; do współpracownictwa powołano najwybitniejsze siły z kół zawodowych.

Mimo rozesłania licznych prospektów, można było w chaosie zmienionych adresów mimowolnie kogoś pominąć, dlatego Związek górników i hutników polskich prosi nas o zaznaczenie, że adres Redakcyi *Czasopisma górniczo-hutniczego* jest: Kraków, Pańska 7. Prenumerata całoroczna wynosi 18 K; dla członkńw Związku 12 K; cena Nru pojedynczego 2 K.

* * *

Czyniąc zadość temu życzeniu, składamy Redakcyi życzenia „Szczęść Boże" w dalszej pracy.

Redakcya.

Głosy Czytelników.

Jeszcze słów kilka w sprawie popierania sadownictwa w kraju.

W sprawie popierania sadownictwa w kraju przeczytałem z zajęciem bardzo trafne uwagi p. Wł. Mycz.. umieszczone w rubryce „Głosy czyteluików" II. w *Rolniku* No 11.

Pomimo, iż Szanowny Autor wyraźnie zastrzega się w Swych wywodach, iż nie jest celem artykułu Jego kogoś do zakładania sadów zniechęcić, to przecież ze względu na nader silne zaakcentowanie stron ujemnych naszych sadów, po przeczytaniu artykułu zapomina się o tem zastrzeżeniu, a pewien pessymizm, tkwiący w artykule, u czytelnika pozostaje i mógłby zniechęcić kogoś.

Myślałem, iż może który z fachowych ogrodników zabierze głos i poda choć pewne pół-środki ochronne w sprawie ubezpieczenia sadów od szkodników ludzkich. Ponieważ to jednak dotąd nie nastąpiło, proszę o umieszczenie tych kilku słów od niefachowca.

Otoczenie ogrodów na wsi murem dwumetrowym, najeżonym żelaznymi kolcami, co radzi Szanowny Autor, jest możliwem tylko dla ludzi majętniejszych w wielkich posiadłościach, gdzie się zwykle także ogrodnik i służba pomocnicza znajduje.

W posiadłościach mniejszych i średnich, wystarczają i ogrodzenia mniej kosztowne, np. płoty z chrustu, ociernione silnie górą tarniną lub głogami, jeżeli tylko w czasie owocowania sadów właściciel lub zastępca jego często te ogrodzenia obchodzi i czuwa nad ich całością.

Podniesienie oświaty ludu naszego do pewnego poziomu niewątpliwie wpłynie dodatnio na poszanowanie cudzej własności, lecz i wtedy jeszcze nie będą nasze sady wolne od chciwości źle wychowanych lub zaniedbanych dzieci i wyrostków; zresztą trudno czekać z zakładaniem sadów, iż kiedyś te lepsze czasy nastąpią. Mieszkałem przez lat 6 w zachodnich prowincyach monarchii i widziałem tam nietylko piękne sady u włościan, lecz i drzewa przydrożne wzdłuż torów kolejowych, na miedzach i zboczach pagórków i gór, obciążonych jesienią najpiękniejszymi owocami, również winnice na polach i odległych wzgórzach, bez dozorców. Nietylko nie rwano tam, ale nawet nie podejmowano w rowach leżących pod drzewami cudzych owoców. Interesowałem się, badałem przyczynę tego i przekonałem się, iż to poszanowanie cudzych owoców nie pochodzi wyłącznie z wyższej oświaty ludu tamtejszego, lecz głównie dlatego, iż tam każdy ma własnych owoców poddostatkiem i nie pożąda cudzych, chociaż i tam nie brak ludzi źle wychowanych i moralnie zaniedbanych.

Przed laty prawie 20, urządzając się na świeżo wybudowanym folwarku, założyłem tam także 4 morgowe sady, które prawie w połowie przecinała droga publiczna. Liczyłem się już wtedy ze szkodnikami i obsadziłem zaraz w początkach miejsca na sady gęsto świerkami i modrzewiami, które dziś nietylko chronią sady przed bardzo szkodliwymi dla nich wichrami, ale i zakrywają wcale dobrze owoce przed zawistnem okiem szkodników ze wsi. Nieumiejąc sam, nauczyłem przecież podług wskazówek S t r u m i ł ł y (*Ogrody północne*) gajowego szczepić dziczki. Nabrał on już po kilku dniach nauki takiej wprawy i zamiłowania w szczepieniu, że poszczepiwszy w 2 wiosnach wszystkie ziarnówki i dziczki w szkółkach (około 800), zabierał później zrazy i sznurki (łyczko) do lasu i tam uszlachetniał dziczki, używając do tego zamiast maści ogrodniczej błota z drożyn leśnych lub nawet mokrej gliny. W ogrodach bliżej domu położonych i lepiej ubezpieczonych, sadziłem różne (o więcej oko nęcącem owocu) szczepy, jak grusze, jabłonie letnie i jesienne, renklody i inne śliwy francuskie, czereśnie itd., a po drugiej stronie drogi, w ogrodach ubezpieczonych przeważnie tylko żywopłotami, umieściłem tylko zimowe gatunki jabłek, które mniej nęcą młodocianych szkodników.

Dla ochrony ogrodów przed służbą domową i folwarczną, dla których powyższe ubezpieczenia nie wystarczają, mając nadmiar szczepów w szkółkach, obsadziłem budynki gospodarcze, wygony, najbliższe wolne miejsca i miedze polne koło folwarku szczepami wysokopiennymi, a drogi polne czereśniami lasówkami. O tem uwiadamiam służbę i nakazuję, iż nie wolno im łamać gałęzi na tych drzewach i zrywać owoców wogóle w ogrodach.

Wprawdzie mówią mi sąsiedzi, iż służba nasza nie łatwo przesyca się owocami i zrywać będzie i owoce w ogrodach, lecz, jak dotąd, uskarżać się nie mogę — przeciwnie, pilnują oni drzew tych przed ludźmi obcymi ze wsi, używają do zrywania drabin, a często w późnej jesieui znajdują jeszcze i na tych drzewach niezerwane jabłka, szczególniej z późno dojrzewających renet.

Czereśnie lasówki, w czasie kwitnienia, bardzo pięknie ubierają najbliższe otoczenie folwarku, a już od kilku lat tak obficie rodzą, iż większa połowa jagód pozostaje na drzewach dla ptactwa. Prawie połowa drzew tych rodzi jagody, choć drobne ale słodkie, więc służba korzysta z nich pilnie i nie zrywa jagód w ogrodach ze szczepionych czereśni.

Nie jest wprawdzie rzeczą łatwą przyzwyczaić pastuchów i wogóle niedorostków ze wsi do poszanowania cudzych owoców, lecz straszeniem np. ślepymi strzałami (czasem wieczorem), no i kijem (nie należy tylko uderzać po głowie, twarzy i rękach) udawało mi się dotychczas zmniejszać szkody do minimum. Jednego z chłopców, przejeżdżających z paliwem drogą publiczną i obłamującego gałęzie z czereśniami, ukarałem w ten sposób, iż kazałem uciekającego parobkom dopędzić i wyprządz konia od wozu, poczem zażądałem złożenia kary 40 kor, na książki „o sadownictwie“ dla szkoły w jego wsi. Skończyło się jednak, po długich błaganiach chłopa, na jego strachu i zapłaceniu 2 kor. parobkom za fatygę.

Sady moje, założone na glince napływowej w dolinie podgórskiej, na miejscach suchych, prosperują dotąd bardzo dobrze. Kilkunastoletnie szczepy osadziły przeważnie wspaniałe korony, rodzą już, a niektóre gatunki nawet bardzo obficie. Jako amator-dyletant popełniłem jednak różne błędy, przed którymi ostrzedz pragnąłbym niefachowców, chcących założyć lub rozszerzyć sady. Mam np kilkanaście gatunków jabłoni, a z nich niektóre tylko rodzą bardzo obficie. Otóż przy zakładaniu sadów (z wyjątkiem sadu najbliżej domu położonego, w którym powinno być wszystkiego po trochu dla własnego użytku) należałoby się ograniczyć tylko do jednego lub dwóch gatunków, zastosowanych do gleby i klimatu, bo to ułatwi zapiwniczenie i zbyt.

Jabłka-rzepki i inne jakieś o ślicznym kolorze jabłka zimowe obrodziły u mnie w tym roku tak obficie, iż już z końcem sierpnia wskutek przeciążenia łamały się gałęzie. Dopiero po tej szkodzie kazałem nadmiar jabłek zrywać i gałęzie widełkami podpierać. Bardzo dobrze udają się tu także śliwy renklody i węgierki.

Sady nasze wymagają nietylko odpowiedniego ogrodzenia, na co osobliwie podczas owocowania uwagę zwracać należy, nietylko zachowania pewnej odległości przy sadzeniu szczepów, gdyż za gęsto posadzone w późniejszym wieku bardzo skąpo rodzić będą, nietylko doboru odpowiednich do gleby i klimatu gatunków, w czem już fachowca poradzić się należy, ale także pielęgnacyi młodych drzew, a mianowicie: przywiązywania do palików, wycinania zbędnych gałęzi, formowania koron itd., gdyż inaczej szczepy będą rosnąć krzywo, sad zdziczeje. Tam, gdzie nie ma ogrodnika, a właściciel sam się tem zajmywać nie chce, należałoby tę czynność oddać komuś ze służby, np. gajowemu, gumiennemu lub stróżowi, naturalnie po odpowiedniem pouczeniu.

Z zadowoleniem czytaliśmy, iż gdzieś tam w zachodnich powiatach kraju naszego odbywały się doroczne „święta sadzenia drzew“, urządzane przez kierowników szkół. Może Opatrzność zeszle nam nareszcie upragniony pokój, a po nim może i my tu we wschodniej połaci kraju doczekamy się takich „świąt“, coby niewątpliwie i na ochronę większych sadów dodatnio wpłynęło.

Jeżeli tych kilka słów zdoła zachęcić kogoś do założenia lub rozszerzenia sadów, to będę za tę mą skromną pracę zupełnie wynagrodzonym.

Stan. Frank...

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Rozporządzenie c. k. Namiestnika w Galicyi z 21 września 1916, w sprawie ustanowienia cen maksymalnych w drobnej sprzedaży śliwek świeżych, śliwek suszonych i powidła śliwkowego.

W wykonaniu postanowienia § 4. rozporządzenia ministeryalnego z dnia 6. września 1916, L. 290, Dz. u. p., postanawiam co następuje:

§ 1. W drobnej sprzedaży śliwek świeżych pochodzenia austryackiego nie wolno żądać wyższych cen od następujących:

a) za 1 kilogram śliwek deresowych:

w miejscu produkcyi	32 hal.
poza miejscem produkcyi	44 „

Za śliwki deserowe w rozumieniu niniejszego rozporządzenia uważać należy owoce dojrzałe, normalnie zabarwione, nieuszkodzone i równomiernie dobrze rozwinięte.

b) za 1 kilogram innych śliwek:

w miejscu produkcyi	24 hal.
poza miejscem produkcyi	36 „

§ 2. W drobnej sprzedaży przetworów śliwkowych pochodzenia austryackiego nie wolno żądać cen wyższych od cen następujących:

1. Za 1 kilogram dobrze wysuszonych, bezdymnych i trwałych śliwek suszonych, w szczególności we Lwowie i w Krakowie:

a) 105-ki i lepszy towar	1 kor. 66 hal.
b) 106—130-ki	1 „ 60 „
c) ponad 130-ki	1 „ 55 „
d) braki	1 „ 20 „
w innych gminach:	
a) 105-ki i lepszy towar	1 kor. 58 hal.
b) 106—130-ki	1 „ 52 „
c) ponad 130-ki	1 „ 47 „
d) braki	1 „ 12 „

Te postanowienia nie stosują się do t. zw prunelek i produkowanych w kraju dymnych śliwek suszonych.

2. Za 1 kilogram powidła śliwkowego, i to towaru dobrze zgotowanego, bez pestek i spalenizny, wytworzonego ze śliwek świeżych:

we Lwowie i Krakowie	1 kor. 76 hal.
w innych gminach	1 „ 74 „

§ 3. Drobna sprzedaż po myśli §§ 1. i 2. tego rozporządzenia ma miejsce wówczas, jeśli sprzedaje się ilości poniżej jednego centnara metrycznego konsumentowi.

Ustanowionych cen maksymalnych nie wolno przekraczać również przy wszelkich innych kupnach śliwek świeżych, śliwek suszonych i powidła śliwkowego.

Ułamki półhalerzowe lub powyżej połowy halerza, które wypadną z obliczenia ceny maksymalnej za ilości mniejsze, niż jeden kilogram, liczyć należy za pełnego halerza.

§ 4. Każdy kupiec drobny obowiązany jest uwidocznić na towarze w miejscu widocznem czytelnemi głoskami miejsce pochdzenia i ceny (wedle wagi) wszystkich w jego lokalu handlowym znajdujących się zapasów śliwek świeżych, śliwek suszonych i powidła śliwkowego, a zarazem na żądanie organów politycznych, władz powiatowych i policyjnych przedłożyć każdej chwili dokumenty, wykazujące ich miejsce pochodzenia i wysokość cen, przezeń za towar zapłaconych.

§ 5. Przekroczenia tego rozporządzenia i postanowień na jego podstawie wydanych, jak niemniej współudział w zaniedbaniu obowiązków, ustalonych w tem rozporządzeniu, będą karane, o ile nie podlegają surowszej karze, przez polityczne władze powiatowe grzywną do 5.000 K, albo aresztem do 6 miesięcy.

Jeżeli przekroczenia dopuści się przemysłowiec, można orzec nadto utratę uprawnienia przemysłowego, o ile zajdą warunki § 133 b. ust. 1 lit. a. ustawy przemysłowej.

§ 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Obwieszczenie w sprawie zgłaszania zapasów drzewa.

Na podstawie § 1. rozporządzenia cesarskiego z d. 21. sierpnia 1916, Dz. p. p. Nr. 261, c. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) zarządza w całym kraju zgłoszenie zapasów drzewa materyałowego.

Obowiązkowi temu podlegają w myśl § 2 cytowanego rozporządzenia cesarskiego producenci drzewa a więc nietylko właściciele, posiadacze i dzierżyciele lasów i tartaków, lecz także wszyscy eksploatujący lasy,

następnie handlarze i właściciele składów drzewa materyałowego, oraz wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa, trudniące się sprzedażą i wywozem drzewa bądź własnego, bądź obcego, jak wogóle wszyscy właściciele, posiadacze i dzierżyciele takiego drzewa.

Obowiązek zgłoszenia obejmuje:

1) drzewo ścięte w stanie okrągłym, okorowane lub nie okorowane, począwszy od 6 m długości i 12 cm grubości w cieńszym końcu (w górę);

2) drzewo kantowe ciosane i rżnięte wszelkich wymiarów;

3) deski i łaty wszelkich wymiarów.

Zapasy powyższych gatunków drzewa materyałowego należy zgłosić u tej władzy politycznej I. instancyi, w obrębie której dany zapas drzewa się znajduje.

Obowiązkowi temu nie podlegają zapasy, nie przekraczające w obrębie jednej gminy w rękach jednego dzierżyciela 15 m^3.

O ile pos adacz zgłoszonego drzewa potrzebuje go w całości lub części na budowle własne lub oddane mu do wykonania, winien w zgłoszeniu okoliczność tę uwidocznić i szczegółowo udokumentować, podając ilość drzewa na ten cel rezerwowanego, oraz przybliżone terminy jej zużycia.

Obrót drzewem mataryałowem wewnątrz kraju nie podlega na razie ograniczeniu.

Zaleca się wszelako wszystkim osobom wspomnianym w ustępie drugim tego obwieszczenia jak najusilniej we własnym interesie, by zapasy wspomnianego drzewa zaoferowały na cele odbudowy kraju c. k. Namiestnictwu (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) równocześnie ze zgłoszeniem (na ręce władzy politycznej I. instancyi), podając cenę za 1 m^3 każdego gatunku loco wagon stacyi nadawczej i to cenę nie wynikającą z chęci nadmiernego zarobku i bezwzględnego wyzyskania konjunktury, ale odpowiadającą rzeczywistym kosztom produkcyi, zwozu itd. z dobiciem „cywilnego“ zarobku.

Zgłoszenia zapasów drzewa materyałowego według stanu z dnia 10. października 1916 należy uskutecznić w dwu egzemplarzach niezawodnie do 15. października 1916.

Kto do tego rozporządzenia ściśle się nie zastosuje, terminu nie dotrzyma, lub też poda nieprawdziwe daty, będzie po myśli § 3 powołanego cesarskiego rozporządzenia ukarany grzywną do 2000 koron, albo aresztem do 6 miesięcy, o ile w danym razie nie miałyby zastosowania jeszcze surowsze przepisy.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym, z dnia 28. września 1916.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników):

1 rządca, ekonom na mały folwark do samoistnego zarządu. Adres: Pow. Biuro pracy Rawa ruska.

1 ekonom na mały 150 morgowy folwark, kawaler lub żonaty znający się dobrze na roli, inwentarzu, maszynach roln., w lesie, 70 K miesięcznie i całe utrzymanie dla kawalera, a dla żonatego 16 korcy ordynaryi, proc. od sprzedaży leśnej. 16 korcy ziemniaków, kapusta, kawałek pola, 4 sagi drzewa, mleko lub własna krowa i mieszkanie Adres: Zarząd dóbr Bażanówka, p. Jaćmierz.

1 fornal dworski, kawaler lub wdowiec, bezdzietny. Adres: Biuro pośr. pracy Przemyśl.

1 ekonom do folwarku 80 morgowego z płacą roczną 800 K, mieszkaniem, opałem, ordynaryą i mlekiem. Adres: Pow. Urząd pracy Nowy Sącz.

1 dozorca lub pomocnik gospodarski zaraz, obznajomiony z gospodarką rolną. Może być inwalida wojenny Adres j. w.

1 karbownik do większego majątku od stycznia 1917, ewentualnie wcześniej. Adres j. w

2 leśnych narodowości polskiej, płaca miesięczna po 40 K, 2 proc. od drobnej sprzedaży, mieszkanie, opał, około 3 morgi pola i możność chowania sobie 3 sztuk bydła. Adres j. w.

8 fornali zawodowych do większego majątku od 1. stycznia 1917, ewentualnie wcześniej. Płaca roczna 240 K. Adres j. w.

3 parobków kawalerów, do koni roboczych zaraz. Rocznie 140 do 160 K, wikt i mieszkanie. Mogą być ewentualnie inwalidzi zdolni fizycznie. Adres j. w.

1 parobek, kawaler, do koni roboczych, może być inwalida wojenny, zaraz. Wikt i mieszkanie. zaś płaca zależna od zdolności fizycznej i znajomości gospodarstwa. Adres j. w.

1 parobek do chlewni od 1. stycznia 1917. Adres j. w.

1 pasterz względnie skotak, rozumiejący się na chowie bydła, zaraz Adres j w.

5 dziewcząt do dworu od 1 stycznia 1917 ewentualnie wcześniej. Rocznie po 240 K, wikt czeladni i mieszkanie, z końcem roku za sumienne spełnianie obowiązków dodatek po 40 K. Adres j. w.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę):

1 ekonom, wolny od wojska. Adres: Ludwik Knippel, Czaplaki, p. Krakowiec

1 zarządca dóbr, wolny od wojska. Adres: Adam Ignacy w Bachorzu.

1 leśniczy, 54 lat, z długoletnią praktyką. Adres: Pow Biuro pracy Rawa ruska.

1 dozorca robót, wdowiec, bezdzietny. Adres: Powiat. Biuro pracy Wadowice.

1 kowal dworski, l. 53, żona. 8 dzieci (z tych troje do pracy w polu — 18-letni syn pomocnik kowalski). Adres j. w.

1 ogrodnik, l. 52, żona, 6 dzieci. Adres j. w

1 ekonom z ukończoną szkołą rolniczą w Kromieryżu, oraz praktyką w większych dobrach. Od wojska wolny. Adres: Pow. Urząd pracy Nowy Sącz.

Wiadomości handlowe.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa

według sprawozdania z dnia 28. września 1916.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica, żyto, jęczmień, owies, kukurudza, — bez notowań

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

według sprawozdania z dnia 28. września 1916.

W czasie od 16. do 22. września b. r. spędzono na targowicę: bydła tuczonego 1165 sztuk, bydła chudego 573 sztuk, bydła z pastwiska — sztuk i resztę niesprzedaną z poprzedniego tygodnia 3 sztuk, czyli razem 1.741 sztuk.

Nowy spęd (1738 sztuk) dzieli się według gatunków: 378 wołów, 474 buhaji, 886 krów, — bawołów; według pochodzenia: z Węgier 232 sztuk, z Bośnii i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 175 sztuk, z Galicyi — sztuk, z innych krajów austryackich 1.331 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 3662 sztuk.

Płacono: woły tuczone: prima — 465 K, secunda 410—435 K, tertia 380—400 K; krowy tuczone: prima 420—450 K, secunda 380—410 K, tertia 360—375 K; bydło chude przeciętnie 265—375 K za 100 kg żywej wagi.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 17. do 23. września b. r. dowieziono ogółem 585 sztuk (żywych —, bitych 585), a to: z Węgier sztuk 8, z innych krajów austryackich sztuk 577; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 8898 sztuk.

Płacono: świnie tuczone: prima —·— K, secunda —·— K, tertia —·— K; świnie na mięso: prima —·— K, secunda —·— K, tertia — K za 100 kg żywej wagi.

Taryfa maksymalna produktów,

ustanowiona przez wojenny Zakład obrotu zbożem i Centrale pasz. według sprawozdania z dnia 28. września 1916.

Ceny w koronach za 100 kg.

	Przy dostawie na termin do 15/12. 1916.	Przy dostawie na termin późniejszy
Pszenica	38·—	35·—
Żyto	31.—	19·—
Półplon (miesz. żyta z pszenicą)	31.—	29·—
Jęczmień browarniany	36.—	33·—
Jęczmień pastewny	32·—	29·—
Owies	30·—	38.—
Proso	—·—	28·—
Groch lub soczewica	—·—	55·—
Fasola (różne gatunki)	—.—	40·—
Groch, soczewica, fasole na paszę	—·—	30·—
Wyka	—.—	26·—

Ziemniaki do jedzenia: wybierane K 9·—, — niewybierane K 7·—, siano K 13·—, słoma z pod cepów K 9·—, słoma z pod maszyny K 8·—, mąka na ciasta K 110·—, mąka do gotowania I. K 90·—, — II. K 58·—, mąka na chleb K 42·—, otręby K 17·—, kiełki słodowe K 22·—, młóto (wysuszone) K 25·— makuchy słonecznikowe: łuszczone K 25·—, niełuszczone K 17·—, makuchy lniane K 25·—, makuchy konopne K 19·—.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.